

padków śmiertelnych i ciężkich w r. 1922 — 44, w r. 1923 — 37, w r. 1924 — 31, w r. 1926 — 28, w r. 1927 — 22.

Jak widać z powyższego zestawienia, liczba nieszczęśliwych wypadków stale i w znacznym stopniu zmniejsza się, co świadczy o nieprzerwanym wzroście bezpieczeństwa kopalni na G. Śląsku i o sprawnej działalności tamtejszych władz górniczych.

Z Ministerstwa Komunikacji.

Ministerstwo Komunikacji podaje następujące dane za kwartał III 1927 r., dotyczące ruchu na sieci normalnotorowych kolei państwowych: przeciętna długość eksploatacyjna linii kolejowych wynosiła 17.319 km., po potrąceniu zaś odcinków zamkniętych dla ruchu 17.148 km. Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 14.790.941 poc. km. ruchu towar. 14.348.657 km. Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 429.931.524 osio-km. wag., taboru towar. ładownych 850.398.321 osio-km., próżnych 545.837.056 osio-km. Przebieg ciężaru pociągów brutto ruchu osobowego wynosił 3.507.666.000 tonno-km., pociągów ruchu towarowego 11.545.843.000 ton. km. Załadowano na stacjach kolei polskich 1.290.423 wagonów, przyjęto od kolei zagranicznych 153.813 wagonów ładownych. Dane powyższe obejmują 9 dyrekcji kolejowych, a mianowicie: Warszawską, Radomską, Poznańską, Gdańską, Krakowską, Lwowską, Stanisławowską i Katowicką.

Charakterystyczne wyrzucenia p. Waldemarasa.

Przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej p. Oryng odbył dłuższą rozmowę z prezesem Rady ministrów, Waldemarasem.

W sprawie terminu rokowań polskolitevskich, p. Waldemaras oświadczył, że oczekuje propozycji Polski, które zostały mu zapowiedziane w czasie Świąt Bożego Narodzenia.

Odnośnie do programu ewentualnych pertraktacji, wzbraniał się premier Waldemaras wskazać, jakie sprawy mogłyby być załatwione na początek, gdyż — jak twierdzi — jeśliby stały się one już dziś tematem dyskusji publicznej, w takim razie uniemożliwiłyby wogóle rozpoczęcie rokowań. Zdaniem p. Waldemarasa wszystkie najdrobniejsze nawet sprawy, są w tej lub innej mierze związane z zagadnieniami politycznymi.

Tu podniósł premier litewski załatwienie sprawy rewindykowania wynagrodzenia pieniężnego za straty poniesione przez Litwę, przez zajęcie Wilna przez generała Żeligowskiego. Jeśliby jednak Polska nie chciała lub też uważała za niepotrzebne rozmowy o sprawie wileńskiej — oświadczył Waldemaras — to i wówczas możnaby podjąć rokowania w sprawach dotyczących technicznego współzycia obu narodów.

I tak n. p. sprawa nawiązania stosunków handlowych uważana jest przez premiera Waldemarasa za realną, albowiem nie widzi przeszkody w nabywaniu narty, węgla polskiego lub manufaktury łódzkiej, natomiast nie uważa za możliwe dopuszczenie towarów z Wileńszczyzny na rynki litewskie. Również obrót pocztowy z Polską byłby możliwy, gdyby z obrotu tego wyłączono Wileńszczyznę. Przyjmowanie bowiem przez pocztę litewską listów adresowanych do Wileńszczyzny, byłoby — zdaniem premiera Waldemarasa — wyrażeniem zgody Litwy na granice wykreślone przez Radę ambasadorów.

Z dalszej na ten temat rozmowy wynika, że mogłyby być nawiązane dość rozległe stosunki natury technicznej między Litwą a Polską, gdyby z dobrodziejstw ewentualnych umów wyłączono Wileńszczyznę.

Na zapytanie p. Orynga, czy premier litewski nie uważa za konieczne doprowadzenie do uspokojenia roznamiętionej opinii publicznej celem stworzenia przychylniej atmosfery dla przyszłych rokowań i czy w tej mierze bezpośrednia wymiana informacji między Polską Agencją Telegraficzną a Litewską Agencją Telegraficzną nie byłaby możliwą i pożądaną, premier Waldemaras oświadczył, że sprawa ta, jak i inne drobne sprawy, mogłyby być załatwione w drodze przyszłych pertraktacji. Na razie — zdaniem Waldemarasa — byłaby wystarczającą dobrą wolą ze strony kierowników opinii publicznej.

Na pytanie, czy dawne bliskie stosunki, jakie łączyły Polskę i Litwę, nie powinny być brane pod uwagę przy wznowieniu stosunków między obu krajami, zwłaszcza, że wielokrotnie potwierdzona Unia nie była do tej pory przez żadną ze stron wypowiedziana,

Waldemaras oświadczył, że ciągłość historyczna stosunków polsko-litevskich jest całkowicie przerwana i że Litwa do niej nawrócić nie chce. W polityce swej, Litwa nie będzie się opierała, ani na historycznych argumentach, ani na prawnych, lecz wysuwa ważkie w polityce słowa: interes państwa. Nie rewindykuje swych historycznych granic i uważa Unię za zlikwidowaną przez całkowitą inkorporację Litwy do Rzeczypospolitej przed rozbiorem. Po wojnie światowej, państwo litewskie powstało tak samo zresztą, jak i Polska — oświadczył Waldemaras — drogą rewolucji i nasze pretensje do Wilna są dyktowane interesem państwa i oparte są na prawach moralnych. Dla charakterystyki niezbędnym jest przypomnieć, że z poprzedniej deklaracji Waldemarasa wynika, iż zasada wykreślenia granic państwa, uznana przez konferencję pokojową w Wersalu i zasada o samostanowieniu narodów nie znajdują uznania premiera litewskiego.

W zakończeniu premier Waldemaras oświadczył, że nikt nie pragnie tak dobrych stosunków z silną Polską, jak Litwa, otoczona z trzech stron przez silnych sąsiadów. Litwa pragnęłaby — zdaniem Waldemarasa — widzieć Polskę silną, bo jej siła w dużym stopniu decyduje o istnieniu Litwy.

Na zapytanie przedstawiciela P. A. T. p. Orynga, czy premier Waldemaras przewiduje nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską, p. Waldemaras odpowiedział, że Litwa przyjmie posła polskiego, ale tylko w Wilnie.

Oświadczenia Waldemarasa — pisze „Börsenzeitung” — określają niedwuznacznie stanowisko zasadnicze, jakie rząd litewski zamierza zająć w rokowaniach z Polską. Rząd Waldemarasa chce zalegalizować tylko pośrednią komunikację handlową z Polską, która odbywałaby się w drodze przez Niemcy i w pewnej części przez Łotwę. Oznaczałoby to w praktyce wyłączenie obszaru wileńskiego z komunikacji polskolitevskiej. Nie ulega jednak wątpliwości — kończy dziennik — że droga obrona przez Litwę nie może doprowadzić do reaktowania stosunków, które w myśl rezolucji genewskiej powinnyby zagwarantować porozumienie polsko-litewskie. Wobec tego, nie należy się zupełnie dziwić, że Anglia i Francja podjęły w Kownie rokowania dyplomatyczne.

Dyskusja nad projektem paktu o potępieniu wojny.

Omawiając odpowiedź Brianda na propozycję Stanów Zjednoczonych w sprawie traktatu potępiającego wojnę, „Echo de Paris” oświadcza, że wszystkie poprawki, wprowadzone w tej propozycji przez Brianda, są celowe, a nawet konieczne. „Gaulois” zaznacza, że zastrzeżenia Brianda, trzaskające się o scharmonizowanie wielostronnego paktu z deklaracją Ligi Narodów, potępiającej wojnę napastniczą, były logiczne i nieodzowne, zarówno z punktu widzenia prawnego, jak i faktycznego. „Le Matin” stwierdza, że jeżeli Francja podkreśliła, iż chodzi o wojnę napastniczą, to uczyniła to z tego powodu, iż sytuacja zmieniła się wobec stanowiska zajętego przez Stany Zjednoczone, które w miejsce paktu dwustronnego między dwoma mocarstwami zaprzyjaźnionymi, zaproponowały traktat wielostronny, mający objąć wielką ilość mocarstw, których nastroje nie są pewne. „Petit Parisien” zaznacza, że Briand proponując, aby pakt był podpisywany naprzód przez Francję i Stany Zjednoczone, zaleca procedurę mogącą jedynie doprowadzić szybko do celu. Jeżeliby bowiem należało czekać, aż formuła projektowana będzie zakomunikowana wielu innym rządów, a następnie przez nie zbadana i zaprobowana, upłynęłyby długie miesiące, zanim będzie można zrealizować zamierzoną manifestację symboliczną.

Z Berlina donoszą: Prasa francuska przyłącza się żywo do poglądów, wyrażonych w odpowiedzi Brianda. W związku z tą sprawą, „Vorwärts” przypomina, że we wrześniu z. r. Polska wystąpiła w Genewie z inicjatywą zakrojoną na szeroką skalę akcji, która miała na celu skłonić wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, do wyrzeczenia się wojny przez złożenie uroczystej i wiążącej deklaracji antywojennej. Wniosek Polski, oświadcza „Vorwärts”, głównie wskutek sprzeciwu ze strony Wielkiej Brytanii, uległ wówczas zmianie, która spowodowała, iż z pierwotnej formuły polskiej ostała się tylko, pozbawiona, zdaniem dziennika, praktycznego znaczenia, manifestacja

Zgromadzenia Ligi Narodów przeciw t. zw. wojnie napastniczej.

Posel socjalistyczny do Reichstagu, Breitscheid, w odpowiedzi na zapytanie ze strony redakcji dziennika amerykańskiego, „New York Herald”, ogłasza list, precyzujący stanowisko jego w sprawie projektu francusko-amerykańskiego paktu, porębiającego wojnę. P. Breitscheid oświadcza, iż wszyscy zwolennicy pokoju światowego powitać muszą z radością samą myśl uroczystej deklaracji dwu narodów, występujących przeciw wojnie. Nie wolno jednak zapominać, że wszelkie tego rodzaju zobowiązania ogólne, poparte być muszą ustawami i rozporządzeniami wykonawczymi, dzięki którym dopiero deklaracja taka uzyskać może wartość w praktyce. Pacyfikacja świata zależy bowiem nietylko od samej dobrej woli, musi ona być również poparta techniczną organizacją pokoju. Do urzeczywistnienia tego celu trzeba, aby wszystkie mocarstwa przystąpiły do instytucji, której zadaniem byłoby likwidowanie wszystkich bez wyjątku konfliktów przez zastosowanie postępowania rozjemczego. Koniecznym jest stworzenie instancji, uprawnionej do wydawania wiążących orzeczeń, w każdym wypadku, kiedy różnice stanowisk w polityce międzynarodowej nie mogłyby być usunięte w drodze rokowań dyplomatycznych. Spory o charakterze politycznym musiałyby być traktowane równorzędnie ze sprawami prawniczymi. Pakt Ligi Narodów, oraz większość istniejących paktów rozjemczych, nie odpowiada — zdaniem posła Breitscheida — tym warunkom. Ale również projekt Brianda oraz projekt Kelloga, nie mogłyby usunąć istniejących luk. Najodpowiedniejszą drogą, wiodącą do pacyfikacji powszechnej, jest — jak oświadcza posel Breitscheid — dalsza praca nad rozbudową przepisów, zawartych w statucie Ligi Narodów, przy równoczesnym wyłączeniu wysiłków w kierunku stworzenia takiej platformy, którąby Stanom Zjednoczonym umożliwiła przyłączenie się do akcji wówczas, gdyby nie chciały wstąpić do Ligi Narodów.

Walka z autonomizmem w Alzacji.

Dzieje problemu autonomizmu alzackiego i stosunku rządu francuskiego do tego ruchu, są dość długie i przechodziły rozmaite fazy, zanim doszło do obecnego zaostrzenia, wyrażającego się w represjach i aresztowaniach, zarządzonych przez zazwyczaj liberalne władze francuskie.

Włączenie powrotne Alzacji i Lotaryngii do państwa francuskiego, dokonano się wśród żywołowego entuzjazmu znacznej większości ludności i wśród ostrożnego milczenia niezbyt stosunkowo licznej grupy germanofilów. Alzacja wysłała do parlamentu francuskiego, przy wyborach, znaczną większość posłów nacjonalistycznych i prawicowych, dwu zaledwie socjalistów, radykali natomiast nie uzyskali żadnego mandatu.

Uciążliwości życia powojennego, organizowanie szkolnictwa i administracji francuskiej, która nie mogła od razu osiągnąć sprężystości równej tej, do której ludność się przyzwyczaiła za czasów niemieckich, a dalej zastępowanie szybkie języka niemieckiego, używanego przez znaczną większość ludności francuskiej, wszystko to wywołało pewne niezadowolenie, mimo ogólnego niemal przywiązania ludności do Francji. Alzacja jest krajem w większości bardzo do katolicyzmu przywiązanym, możliwość więc zaprowadzenia tam świeckiego ustawodawstwa francuskiego wywołała niepokój, który sfery prawicowe przy pomocy duchowieństwa starały się wyzyskać przeciw rządzącej wtedy we Francji lewicy. Ze swej strony komuniści dla celów propagandy ujmowali się za niemieckim dialektem alzackim i wysuwali dla szerzenia zamętu hasło plebiscytu. Korzystając z tego wszystkiego, zdecydowali germanofile, podnieśli głowę i zorganizowali t. zw. Heimatbund, rekrutujący się ze zwolenników partii katolickich i prawicowych i dążący narazie do uzyskania autonomii; radykalniejsi członkowie związku nie kryli się jednak z tem, że na dalszym planie swej akcji stawiają plebiscyt.

Stosunki polityczne partyjne w Alzacji na tem tle bardzo się pogmatwały. Wśród potężnych organizacji katolickich działała począł mniejszość autonomistyczna, tolerowana przez zarząd partii i współdziałająca w akcji swej z komunistami. W niezbyt silnej organizacji radykalnej przyszło do rozłamu i uniarbowani autonomiści odłączyli się od popieraných przez zarząd główny stronnictwa centralistów. Jedynie socjaliści zwarci i konsekwentnie stoją na stanowisku unitaryzmu.

Ruch autonomistyczny śledzony był od dawna z nadzieją i zadowoleniem przez prasę niemiecką, wszystkich odcieni, a z oburzeniem przez francuską. Rząd zrazu postępował wyrozumiale i dopiero po dłuższym czasie zdecydował się na usunięcie paru funkcjonariuszy państwowych, którzy podpisali manifest Heimatbundu. Stanowisko władz jednak pod presją opinii publicznej i prasy poczęło się zaostrzać. Rezultatem tego nacisku było to, że ksiądz Haegy, właściciel wielkich dzienników alzackich, występujących w obronie autonomizmu, wyrzekł się w czasie procesu swojej idei, a baron Zorn von Bulach, autonomista skrajny, publicznie przeprosił Francję i przyrzekł poprawę. W łonie alzackich partii prawicowych skrzydło autonomistyczne żąda od władz partyjnych oficjalnego wyparcia się „Heimatbundu”, taktyka jednak partii jest jeszcze chwiejna i pełna rezerwy.

Rząd francuski, zdolał wreszcie uchwycić nici tajnej propagandy, która źródło swoje i środki czerpie z zagranicy. Przyszło do licznych aresztowań, lecz główni przywódcy ruchu zdolali zbiec do Niemiec.

Ruch autonomistyczny w Alzacji i propaganda niemiecka, która się za nim kryje zgola nie jest groźna dla Francji, lecz o tyle przynosi wielki pożytek, iż otwiera oczy na niebezpieczeństwo teorii rewizjonistycznej w stosunku do traktatów pokojowych i wskazuje na to, że w razie zaspokojenia swoich apetytów na Wschodzie, Niemcy zwróciłyby się z kolei ku Zachodowi. (J)

Zjazd Zjednoczenia stanu średniego.

Dnia 8 b. m. odbył się w sali Rady miejskiej w Warszawie zjazd Zjednoczenia stanu średniego Rzpltej Polskiej. Na zjeździe przybyli delegaci wojewódzkich organizacji rzemieślniczych Krakowa, Lwowa, Poznania, Grudziądza, Kielc, Łodzi, Grodna i Wilna oraz przedstawiciele organizacji poszczególnych miast. Ogółem uczestniczyło w zjeździe z górą 1.000 osób.

Zjazd zaszczylił również swą obecnością Minister spraw wewnętrznych Składowski. Poza tem obecni byli: prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Roman Górecki, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu, podsekretarz stanu Ministerstwa przemysłu i handlu Doleżał oraz przedstawiciele sier samorządowych.

Po inauguracyjnym przemówieniu inż. Jana Rogowicza, przemawiali Minister Składowski, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Górecki, b. Minister sprawiedliwości prof. Makowski, b. poseł Henryk Mianowski ze Lwowa, oraz szereg przedstawicieli organizacji prowincjonalnych. Z kolei inż. Rogowicz odczytał depeşe powitalne, poczem zjazd uchwalił jednomyślnie wysłać depeşe z wyrazami hołdu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego oraz Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego. Następnie wygłosili referaty inż. Jan Rogowicz („Stan średni wobec zagadnień chwili bieżącej”), p. Rudzyński („Znaczenie ustawy przemysłowej dla rzemiosła”) i p. Mianowski („Zdobycze rzemiosła polskiego w przeciągu ostatnich dwóch lat”).

Po wygłoszeniu tych referatów zjazd wyłonił 4 komisje: organizacyjną, branżową, spozyczej, ogólnorzemieślniczą i związkową. Wreszcie zjazd przyjął jednomyślnie deklarację programową stanu średniego, które między innymi uznaje konieczność jaknajszybszej ideowej i rzeczowej współpracy stanu średniego z Rządem Marszałka Piłsudskiego, stojąc na gruncie potrzeby ustawowego rozszerzenia władzy Głowy Państwa, umocnienia władzy Rządu, rozgraniczenia uprawnień władz ustawodawczych od wykonawczych i oparcia programu polityki państwowej w pierwszym rzędzie na gospodarstwie podniesieniu kraju.

KRONIKA.

Lwów, 9 stycznia.

Poniedziałek, 9 stycznia. Rz. kat. Matczajny p. — Gr. kat. Stefana p. m.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 9 bm. „Golem”.
Wtorek, 10 bm. „Paganini”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 9 bm. „Niech mnie djabli...”
Wtorek, 10 bm. „Niezwyczajny seans”.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 9 bm. o 7.30 w. premiera „Dudek”.
Gość. występ A. Fertnera.

Sroda, 11 bm. godz. 7.30 w. „Dudek”. Gość występ A. Fertnera.
Czwartek, 12 bm. godz. 7.30 w. „Dudek”. Gość. występ A. Fertnera.

Bank Polski zawiadania, że dnia 10 stycznia 1928 r. rozpoczyna swe czynności nowe zastępstwa w Gorlicach, Limanowej i Tarnowskich Górach. Prowadzenie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

Ewidencja „Orląt” podaje do wiadomości na liczne zapytania, listy oraz korespondencje zarówno z kraju jak i z zagranicy, że we wszystkich sprawach związanych z przyznawaniem i nadawaniem dyplomów i odznak zwracać się należy pod adresem: Ewidencja „Orląt” Lwów — ul. Korabnicka 4, parter prawy, telefon 33—13 od godziny 9-tej do 1-szej i od 4-tej do 7-mej.

Zapowiedź Balu Prasy odbiła się donośnym echem w naszym mieście. Zabawa, ciesząca się stale pełnym powodzeniem, i tym razem uświetniona zostanie zasłużonym sukcesem. Obok „Jednodniówki” balowej, miłą pamiątką Balu będą prześliczne karnety, ozdobione pracami znakomitych artystów polskich, wspierających zawsze tak obficie wszelkie zamierzenia dziennikarzy. Biletym balowy, redagowany przez „najdowodniejszego”, przyniesie bogatą garść informacji, które przyczynią się w wysokiej mierze do ożywienia wieczoru. Komitet pracuje nieustraszenie, by gościom Prasy lwowskiej nie sprawić zawodu.

Bal na dochód Rodziny Sieroczej odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. w Garnizonowym Kasynie oficerskim przy ul. Fredry L. 1. Przygrywa orkiestra 40 pp. Bilety wcześniej nabyte można w sklepie tytoniowym Rodziny Sieroczej przy pl. Mariackim L. 10.

Do L. O. P. P. winien się wpisać każdy obywatel, któremu leży na sercu siła obronna Państwa. Fundusze L. O. P. P. znajdują corocznie poważny zasilek z balu, który gromadzi najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa lwowskiego i słynie z ożywionej zabawy. Nie wątpliwie też, że i w dniu 1 lutego salony Kasyna i Kola liter.-artyst. wypełni po brzegi doborowa publiczność.

Apel do pałacy. Zarząd Legji Inwalidów W. P. we Lwowie apeluje do pałacy, by zechcieli przy zakupach wyrobów tytoniowych pamiętać o inwalidach polskich. Istnieje we Lwowie kilkadziesiąt inwalidzkich kiosków tytoniowych, sprawnie funkcjonujących i zawsze zaopatrzonych we wszelkie wyroby monopolu tytoniowego, którym ogromną wytwarzają konkurencję, ciągle nowo kreowane trafiki, często niechlujne, a w ostatnich czasach masowo nadawane różnym szynom. Niech czują inwalidzi, że popiera ich społeczeństwo i przez to odwdzięcza się za ich ofiarną krew.

Wojewoda lwowski p. Borkowski wyjeżdża dziś o godzinie 21.5 do Warszawy na zebranie wszystkich Wojewodów, którzy przybywają do stolicy we wtorek, celem poinformowania Rządu o sytuacji przedwyborczej. P. Wojewoda powróci do Lwowa we czwartek rano.

Bankiet polityczny. Dziś odbędzie się bankiet T-wa dla badań zagadnień międzynarodowych, na którym p. Minister Zaleski wygłosi przemówienie o charakterze politycznym. Jak sobie przypominamy, mowa p. Ministra Zaleskiego na zeszłorocznym bankiecie tego Towarzystwa wywarła wielkie wrażenie w całym świecie politycznym.

Przyjazd Ambasadora Skrzyńskiego. Przybył do Warszawy Ambasador polski przy Watykanie, p. Wł. Skrzyński. Przyjazd ten związany jest z pobytem w Rzymie księdza kardynała Hlonda.

Wstrzymanie biegu pociągów. Wprowadzony z dniem 15 października 1927 r. bieg drugiej pary pociągów Nr. 5071 i 5080 na linii Jeziorany - Mizocz wstrzymuje się z dniem 15 stycznia b. r.

KAZIMIERZ HARTLEB.

Biblioteka i bibliotekarze króla Zygmunta Augusta.

(Ustęp z dziejów kultury Jagiellońskich czasów).

Postulat zajęcia się i opracowania dziejów Biblioteki króla Zygmunta Augusta, w nauce naszej był już kilkakrotnie poruszany. Przedsięwzięcie ostatniego Jagiellona, zbożny zamiar w pełni zrealizowany, owo „Sisgismundi Augusti Regis Poloniae Monumentum” stawia go w rzędzie najoświecześniejszych monarchów Europy w erze w. XVI, kiedy to trafnym określeniem Joviusa Pawła „monarchie europejskie zajaśniały blaskiem gasnącym”. Zastugi Zygmunta Augusta wystąpią w całej pełni, jeśli postawiony problem rozwiązać będziemy na tle porównawczym; uzyskany tą metodą wymiarnik pozwoli nam życie uplastycznąć wysiłkiem jednostkowy, na tle, gdzieindziej spotkanej, akcji zbiorowej.

Epoka Odrodzenia i w zakresie gromadzenia dzieł, tworzenia bibliotek zapoczątkowała niemal nową erę. Nastąpiła moda, rodził się zapał kolekcjonerstwa. Książka była nie tylko odczutą potrzebą duchową, ale stanowiła także i najpiękniejszą ozdobę pałacu, czy domu. Stąd powstają biblioteki prywatne, jak we Włoszech: Niccola, Strozzi i t. p. Za nimi publiczne, jak owa we Florencji, fundowana wielkim nakładem pracy, znanstwa, a także i wysiłków materialnych,

Odczyt p. Wacława Gizberta-Studnickiego o Wilnie zgoni nadzieli onegdaj w sali Doinu Oficerskiego liczną a doborową publiczność. Prelegent przedstawił słuchaczom dzieje Wilna-miasta i na podstawie dokumentów historycznych wykazał, jak niesłuszne, jak orjone i pozbawione wszelkiej podstawy są roszczenia Litwinów do Wilna, jako do stolicy dzisiejszego państwa Kowieńskiego. Pierwotny gród Gedyminowy był może, owszem, tworem kniazia litewskiego, miasto jednak, które powstało u stóp Góry Zamkowej, jako woine, magdeburskim rządzące się prawem, osiedle, było już tworem późniejszym, Jagiellońskim, o ludności mieszanej, przeważnie jednak białoruskiej, i odniecało się zawsze wielkim patriotyzmem i wiernością dla Rzeczypospolitej. Kultura polska usadowiła się tam i rozkrzewiła nie gwałtem i przemocą, lecz siłą swej wyższości i wielkiej atrakcji, która biła z niej i przyciągała do siebie. Odczyt swój p. Gizbert-Studnicki zilustrował na ekranie kilkadziesiątoma zdjęciami fotograficznymi, głównie Bułhaka, zdjęciami, które lepiej i żywiej od niejednego dokumentu pergaminowego świadczą o wielkości i świetności tej kultury. Niestety, w czasie panowania Rosjan w Wilnie, cała masa zabytków pierwszorzędnej dla historii kultury znaczenia, została w sposób wandaliski doszczętnie zniszczona. Na zakończenie prelegent zwrócił się z gorącym wezwaniem do obecnych, by przyczynili się do wzniesienia jednemu z największych pomnożycieli polskości, Adamowi Mickiewiczowi, godnego pomnika w Wilnie. Datki posypały się hojnie i w okamgnieniu uzbierano na ten cel wcale pokaźną kwotę.

Oplatki sokole. W czwartek ubiegłego tygodnia odbyła się tradycyjna uroczystość lamania się oplatkiem w Sokole IV, w sobotę — w Sokole II. Oba te gniazda wybudowały w ostatnich czasach piękne sale gimnastyczne, które pozwolą tak na Łyczakowie, jak i na Nowym Świecie spełniać posłannictwo sokole ze zdwojoną energią. W tym też kierunku zmierzały życzenia, składane przy oplatku przez wszystkich mowców, wśród których nie zbrakło i reprezentantów prasy, ze szczerem zadowoleniem stwierdzającej stały rozkwit obu tych gniazd. Po skromnej wieczerzy tańczono o choczko niemal do świtu.

P. Boy-Zeleński zaproszony ponownie przez Towarzystwo przyjaciół Polski, wyjeżdża dzisiaj o godz. 20 do Francji. Wygłosi on odczyty w tych ważniejszych ośrodkach prowincjonalnych, których nie zdążył objechać w czasie swego pierwszego tournée odczytowego.

Polska na Międzynarodowym Kongresie Opieki nad dziećmi i młodzieżą w Paryżu. W lipcu b. r. w Paryżu podczas dwutygodniowej „Konferencji Społecznej” odbędzie się Kongres Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą. Każdy naród reprezentować na nim będzie delegacja specjalna. Polski Komitet współpracy z Kongresem utworzony został pod przewodnictwem p. Bronisława Krakowskiego, Naczelnika Wydziału Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą Min. Pracy i Opieki Społecznej. Na pierwszym posiedzeniu Komitetu uchwalono zwrócić się do Pani Prezydentowej Mościckiej z prośbą o przyjęcie

przewodnictwa honorowego oraz ustaloną listę osób, którym powierzono opracowanie referatów na Kongres. Ponieważ podczas Kongresu czynna będzie Międzynarodowa Wystawa Opieki nad Dziećmi oraz wystawa mieszkań robotniczych, komitet powiększono o 6 delegatów zarządów miast; Warszawy, Łodzi, Poznania, Wilna, Krakowa, Lwowa i jednego przedstawiciela Związku Miasr.

Spadek cen w Zakopanem. Ostatnio po zakończeniu bezpośredniego sezonu świątecznego daje się zauważyć w Zakopanem spadek cen w pensjonatach i hotelach. Obecnie pokój z utrzymaniem można dostać w granicach 8—20 zł. zależnie od kategorii pensjonatu.

Tow. budowy Szkoły handlu morskiego i techniki portowej w Gdyni. Zostało utworzone Tow. „Szkoły handlu morskiego i techniki portowej w Gdyni”, mające na celu energiczną akcję budowy tej szkoły. Do Towarzystwa tego zapisało się około 20 instytucji społecznych i 20 osób prywatnych. Rząd przydzielił już na ten cel duży plac w Gdyni w pobliżu dworca kolejowego. Projekt budowy jest już opracowany przez arch. Tomaszewskiego. Jest nadzieja, że związane prace budowlane będą rozpoczęte, tembardziej, że Towarzystwo będzie subwencjonowane przez Ministerstwo oświaty.

Ewolucja ustawodawstwa karnego. Gubernator stanu nowojorskiego Alfred Smith wystąpił z propozycją zmiany ustawy karnej w tym duchu, aby w sądach przysięgłych wymiar kary na uznanych za winnych przestępstwa werdyktem przysięgłych określany był nie przez sędziego, lecz przez komisję rzeczoznawców lekarskich i prawnych. Ten niezmiernie postępowy projekt gubernatora wywołał wielką sensację w kołach nowojorskich.

Orkan w zachodnich Niemczech. Nad całym południowo-zachodnimi Niemcami przeszedł orkan, który specjalnie wielkie szkody wyrządził w Kolonii. Rusztowania przy naprawie domów w całym mieście zostały pozrywane, a belki z których składały się rusztowania połamane jak zapalki. Na jeziorze Bodenskim parowiec wirtemberski „Krol Karol”, który odjechał wieczorem do Friedrichshafen został w drodze uszkodzony.

Nowa katastrofa w Berlinie. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wydarzyła się na przedmieściu Berlina Dahlem straszliwa katastrofa. Mianowicie w willi będącej własnością dwóch chemików, dra Weigera i Stammera, nastąpiła eksplozja, której ofiarą padło kilku mieszkańców willi. W willi tej chemicy urządzili wielkie laboratorium, w którym fabrykowali wszelkiego rodzaju preparaty chemiczne oraz rakiety magnetyczne. Stammer zajęty był w piwnicy znajdującej się w lewym skrzydle willi, gdzie dokonywał eksperymentów. W tej właśnie chwili z niewyjaśnionych dotąd przyczyn nastąpiła eksplozja, która wysadziła w powietrze wielką część domu. Wybuch był tak gwałtowny, że meble zostały wyrzucone w górę, poczem zawiasty na konarach drzew. Ciało Stammera znaleziono zupełnie poszarpane. Zginęła również młoda dziewczyna, posługująca w willi. Ciężkie rany odniósł portier domu, jego trzy córki oraz posługacz laboratoryjny i dwie służące. W czasie prac ratowniczych z trudem udało się wydosłać z pod gruzów ciało również zabitej żony portiera.

Wylew Tamizy dotknął wszystkie pobrzeżne dzielnice od Hammersmith do Greenwich. Na West minsterze woda doszła aż na Whitehall. Dotychczas wydobyto 10 osób utopionych. Jest obawa, że wskutek powodzi utraciło życie kilkadziesiąt osób.

Aresztowanie fałszerzy akcji. Po długich i energicznych staraniach policja lwowska wpadła na trop szajki fałszerzy akcji, która to szajka od

dłuższego czasu zalewała giedy fałszywymi papierami. Głównymi fałszerzami byli Zygmunt Stolzenberg (Sienkowska 4) i Zygmunt Braun (Smerekowa 4), którzy finansowali całą akcję. Poza tym w fałszerstwie brał również udział rysownik, litograf i fotograf Adam Stanisław Galus (Łyczakowska 89) Brauna i Galusa aresztowano. Stolzenberg zbiegł.

Nieszczęśliwy wypadek. Na chodniku koło Dyrekcji Policji przy ul. Mickiewicza poślizgnął się Stanisław Kowalczyk i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nowę. Ofiarę gołoledzi przewieziono do szpitala powszechnego.

Kradzieże. Z mieszkania - Jana Romaniuka (Marcina 81) skradziono w gotówce 569 zł. — z mieszkania Eljasza Łymena (Kochanowskiego 77) skradziono garderobę wartości 500 zł.

Piśmiennictwo i sztuka.

Zuzanna Rabska. „Grzech markizy”. Nowele; str. 272. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1927.

Na obszerny tom nowel autorki, znanej ze swych oryginalnych prac i przekładów, złożyło się dwanaście nowel: Grzech markizy, Lampa z zielonym kloszem, Szczypta poezji, Listonosz, Hrabia z filmu, Pensjonat pani Gizeli, Książka z kosza, Dusza sliwy kwitnącej, Po maturze, Czarna miłość, Zebra, Dzikie maliny.

Sam spis tytułów mówi, że autorka tematów do swych utworów szukała w najrozmaitszych środowiskach. Wszystkie nowele charakteryzuje jednak pewna wspólna cecha: darmo szukać w nich choć jednej myśli prawdziwie radosnej, jakiegoś jasnego, pogodnego spojrzenia na życie — choć również nie znamionuje ich wcale wyraźny pesymizm. Całość utrzymana jest w jednym tonie, w nastroju lekkiego, łagodnego szyderstwa; a choć tematy czerpie autorka przeważnie z codziennego, szarego życia, nie opracowała ich realistycznie, ani nie pogłębiła silniej psychologicznie.

Mimo to nowele zaciekawiają. Zaczawszy czytać, trudno oprzeć się chęci przeczytania całego tomu. Zaciekawiają tem, że akcja w nich urywa się najczęściej nagle, jakby niedoprowadzona do końca: są to wycinki z niby czyjegoś życia, a raczej — wycinki przeżycia. Wyjątek pod tym względem stanowi może tylko „Dusza sliwy kwitnącej” — nowela najładniejsza, miła, a nastroju bajkowo-egzotycznym.

Najtrudniej zorientować się o co właściwie chodziło autorce, gdy pisała nowele — co chciała wypowiedzieć. Może chodziło jej nie tylko o napisanie noweli? Odnosi się wrażenie, że chciała wyrazić, uświadomić pewien „tragizm życia” — wydrwinięcie głupio-złośliwe — przez życie, przez bieg wydarzeń — ludzi, w ich marzeniach i nadziejach jakże wkładają w swą przyszłość (najlepszym przykładem „Listonosz”). Tylko, że ten „tragizm”, w tych lekko pisanych nowelach, nie bardzo wzrusza ani przekonywa; brak siły szczerzego realizmu sprawia, że nowele Rabskiej „nie chwytają” czytelnika.

Pod względem formy i języka nowele niczem nie rażą, a niektóre opisy mogą się nawet rzeczywiście podobać.

Cosima, później wnuka jego Lorenza-Medicich. Umiłowanie książki w tak wysokim stopniu ujawniło się u Alfonsa Aragońskiego, króla Sycylii i Neapolu, który z takim zapałem gromadził autorów starożytnych, najchętniej przebywał w bibliotece zamkowej w Neapolu.

Z krajów zaalpejskich na czoło wysuwają się Węgry — niezapomniane zabiegi Macieja Korwina. Ożywia się wówczas nauka, powstaje uniwersytet, a przedewszystkiem wspaniała biblioteka w Budynie. Pod kierownictwem Felixa z Raguzy, pracują kopistą nad odpisami starych rękopisów. Ajenci królewscy zwoją księgi z najdalszych stron. Bibliotekarzem był Tadeusz Ugoletti, po nim Bartolomeo Fonti. Zasoby bogatej księżnicy idą w dziesiątki tysięcy pozycji. Niejednokrotnie skarby biblioteczne stawały przed oczyma Zygmunta I, kiedy w czasie pobytu na ziemi węgierskiej, tak często bawił w gościecie u brata Władysława. Może tą drogą i u naszego Zygmunta rodziło się poszanowanie dla książki, chociaż w silniejszej i większej mierze nigdy się nie uwydatniło. Wobec stałych stosunków polsko-węgierskich, opartych na podstawie państwowo-rodzinnej, szersze zajęcia się tem zagadnieniem nie pozostanie bez interesu, dla zrozumienia sposobów i dróg kształtowania się stosunków kulturalnych obu krajów.

Na Zachodzie zainteresować nas musi Francja, gdzie jednak Franciszek I. w nierównie szczęśliwszych się znalazł okolicznościach. Wszak już długo przed nim i Ludwik XI i Karol VIII, kładą podwaliny pod bibliotekę kró-

lewską (ostatni sprowadza zasoby książkowe królów neapolitańskich); poczem idą starania Ludwika XII. Franciszek I. nabywa bibliotekę Ks. Angouleme, ks. Orleańskich, uzupełnia ponadto zbiory ciągłymi nabytkami, za pośrednictwem rozsyłanych agentów. Za jego czasów dokonuje się także i organizacja zarządu bibliotecznego, przez stworzenie urzędu naczelnika (maitre de la librairie du Roi) i kustosa (garde de la librairie). Pierwszym bibliotekarzem był Wilhelm Budeusz, po nim Piotr Duchaste, późn. biskup Orleanu. Następca Piotr Mondorra, uzyskuje mandat królewski, mocą którego każdy drukarz obowiązany był dostarczyć dla biblioteki królewskiej, egzemplarz, na pergaminie tłoczony. Nie wchodząc bynajmniej w dalsze koleje losów biblioteki królewskiej, które, jak gdzieindziej wiązały się najściślej z przebiegiem kraju samego, zaznaczyć się jedynie godzi, iż pewne formy, zarówno organizacyjne, jak i istotne nie pozostały bez pewnego chociażby wpływu na Polskę, wobec ułatnionej łączności obu krajów wzajemnej wymiany myśli, czestych podróży Polaków z obojczy królewskiego do Francji.

Ten najbardziej pobieżny rzut oka, przykładowo jedynie podany, odrzuć wskaże na i. tradycję przy kreowaniu i rozwoju bibliotek w poszczególnych krajach, II. na charakter kolektywny, przeważający zasadniczo nad wysiłkiem jednostki.

Zgola odmiennie układały się stosunki w Polsce, ku tem większej chywałce Zygmunta Augusta. Tradycją w kreowaniu biblioteki nie zastał. Przedsięwzięcie ojca w tym kie-

runku, nosi raczej charakter przypadkowości, jak z góry obmyślonej akcji. Zawszego zainteresowania w tej dziedzinie, jak dowodnie stwierdzają rachunki z czasów tułaczki na Węgrzech i Śląsku, nigdy nie objawiał. A był to czas po temu najbardziej sposobny, kiedy brzemie rządów nie zajęło w pełni jego dojrzałej już osoby. Silniej i wyraziściej kształtowało się zrozumienie dla sztuki, przedewszystkiem architektury. Złoży tego rzetelne i pewne dowody za dni swych rządów. Istniał wprawdzie na dołnym zamku wileńskim zasób książek, aż nadto jednak skromny. Spis z aktów lit. Metryki koronnej z r. 1510 wykazuje 71 pozycji. Odróżnić tam można na pierwszy rzut oka dwie grupy: I. „Rejestr knih szto Pan Jęgo Mił. u Petrykowe kupił”; II. pochodzące z czasów jeszcze dawniejszych, względnie z współczesnych darów. Obie grupy bez najmniejszego planu wytycznego zebrane. Obok biblii, antyfonarzy, ksiąg liturgicznych, żywoty świętych, Statut Łaskiego, Kronika Kijowska, a tuż obok zieleń, to znów Ezop łaciński, lub kodyksy prawne, w pełnej zgodzie z Historją trojańską. Nie można tych pozycji uważać za zawiązek późniejszej biblioteki królewskiej, choć prawdopodobnie weszły w jej skład. W rozporządzeniu bowiem ostatniej woli Zygmunta Augusta, wymienione są: graduały, antyfonarze, agendy, uszaty — zapewne powyższej proveniencji.

Mimo wszelkich możliwych zastrzeżeń, nowy tom nowel Z. Rabskiej, na lekturę lekką, miłą i ciekawą jest godny polecenia.

A. C. S.

O skarbowości samorządu terytorjalnego. Na półkach księgarskich ukazała się książka, p. t. „Skarbowość Samorządu Terytorjalnego w Polsce. — Zbiór obowiązujących przepisów. — I. Dochody” — zalecona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Książkę opracowali: Marceł Porowski, nac. wydz. fin. komunalnych w Min. Spr. Wewn., dr. Józef Horszowski, b. nac. wydz. finans. samorz. w Min. Skarbu i autor projektu ustawy o finansach komunalnych, oraz Stanisław Patuszyński i Antoni Hujda — wyżsi urzędnicy wydz. finan. komun. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Książka zawiera kompletne przepisy o wszelkich podatkach i opłatach samorządowych z uwzględnieniem wszystkich zmian w tej dziedzinie do dnia 1 listopada 1927 r. z nader wyczerpującymi wyjaśnieniami i wskazówkami, opartymi na praktyce centralnych władz nadzorczych i judykaturze administracyjnej oraz sądowno administracyjnej. Zawiera dalej okólniki i rozstrzygnięcia Ministerstw: Spraw Wewn., Skarbu, Robót Publiczn. i innych w sprawach finansów komunalnych i postępowania skarbowo-administrac., wydane przez Najw. Tryb. Adm. Sąd. Najw., Wojew. i Sady Adm. w dzielnicy pruskiej. Nadto mieszczą się w książce przepisy z zakresu powinności podwodowej, świadczeń drogowych w naturze (t. zw. szarwarku), podatków i opłat drogowych, pokrywania kosztów leczenia, egzekucji i t. p. Książka uwzględnia zupełnie różnice, istniejące w poszczególnych dzielnicach w zakresie skarbowości komunalnej, nie pomijając nawet odrębnego ustawodawstwa, obowiązującego w tej dziedzinie w Woj. Śląskiem.

Rozporządzenie P. Ministra Spraw Wewnętrznych, zalecające tą książkę do urzędowego użytku, mówi o niej: Zalecam tę książkę do użytku i proszę o zwrócenie na nią uwagi związków komunalnych na terenie Województwa.

„Panteon Polski” rozpoczął numerem 40-tym, piąty rok wydawnictwa. Jest to naprawdę rzadkością w dzisiejszych czasach wydawniczych, by pismo nie liczące na szerokie sfery społeczeństwa mogło przetrwać tak długo. Ostatni zeszyt zawiera kronikę pracy w ruchu ideowym ostatniego półroczu, dalszy ciąg pamiętnika Dyr. Lityńskiego z czasów sierpniowych 1914, Olexińskiej ciekawej zbiór pseudonimów strzelców i legionistów i powiastek, wspomnienia o austr. sztykanach N. K. N., pamiętniki żołnierza z kampanii 1920, pozatem rozpoczął Panteon drukować wspomnienia z czasów rekrutacji polskiej w Ameryce.

Z sali koncertowej i opery.

Wieczór chopinowski Leona Oborina. Występ I. Manna i L. Reychana w „Pajacach”.

Pomimo licznych atrakcyj muzycznych, oczekujących Lwów w najbliższych dniach, koncert Leona Oborina wywołał ogromne zainteresowanie; poprzedziła go bowiem sława pierwszego laureata konkursu Chopinowskiego w Warszawie, gdzie, jak wieści dochodzą, wymagania stawiane jego współuczestnikom, i ogólny poziom produkcji, były bardzo wysokie. Oborin wykonał obszerny program, złożony wyłącznie z dzieł Chopina, i przedstawił się nam jako niezwykle uzdolniony młody człowiek, którego gra usprawiedliwia w całej rozciągłości wyrok jury warszawskiego. Piękne uderzenie, o niesłychanej słodyczy i miękkości, interpretacja nawskroś liryczna, a jednak wolna od czułościowości i sentymentalizmu, skupiona i pogłębiona w kierunku wnikięcia w treść wykonywanej kompozycji, predysponują go z natury na idealnego wykonawcę dzieł chopinowskich. Wobec dzisiejszych olbrzymich wymagań, do jakich przyzwyczaili nas współcześni potentaci fortepianu, jak Rubinstein, Sirota i inni, będzie musiał Oborin pracować jeszcze nad techniczną stroną swojej gry, która, choć wolna i dziś już od wszelkich poważniejszych zarzutów, pójdzie bez wątpienia w kierunku dalszego rozwoju. Zważywszy ogromnie młody wiek jego — wszak liczy zaledwie dziewiętnaście lat — wszystko każe w nim przeczuwać pierwszorzędną indywidualność artystyczną, która w najbliższym czasie stanie w szeregu pierwszych odtwórców europejskich.

Jałowy w ostatnich czasach aż do beznadziejności sezon naszej Opery, prześladowanej przez najrozmaitsze kłopoty, choroby artystów i t. p., które zmuszały ją do odkla-

dania zapowiedzianej premjery z tygodnia na tydzień, urozmaiciła Dyrekcja gościnnym występem pp. Ignacego Manna i Leszka Reychana w „Pajacach”. Pierwszy z nich wykazał jako Canio wszystkie znane już z poprzednich występów, zalety i wady swego kunsztu scenicznego: piękny głos, forsujący jednak zbyt silnie wysokie pozycje i bardzo niewystarczające opanowanie partji pod względem aktorskim. Występujący we Lwowie po raz pierwszy p. Leszek Reychan zyskał od razu znaczne powodzenie i sympatię publiczności. Jest on śpiewakiem o wybitnym materiale głosowym, któremu zarzucić można wprowadzenie pewną suchości brzmienia, podziwiać jednak należy wielką jego siłę i wytrzymałość, oraz dużą kulturę śpiewacką.

Partnerami ich byli: p. Popowiczówna, pp. Cyganik i Ostrowski. Nedda p. Popowiczówny była poprawna, ale za sztywna w grze; ponadto zwrócić ona powinna uwagę na średnicę swego głosu, zbyt mało rozwinięta w stosunku do tonów górnych.

„Pajace” poprzedziła „tradycyjnym” zwyczajem „Cavaleria Rusticana”; niestety przykro jest stwierdzić, że nic w niej rzeczywiście nie odbiegało od tradycji lwowskich, które, jeśli chodzi o ostatnie lata, nie są przecież bynajmniej wzorem do naśladowania i wymagałyby koniecznie innego potraktowania oper dawniejszych, które mają pozostać na repertuarze. Tragedja miłosna nieśczęsnej Santuzzy rozgrywała się w atmosferze dziwnej senności, fatalnie nie liczącej ze środowiskiem akcji operowej i nawet z charakterem jej strony muzycznej. Jedynie p. Plątówna wybiła się, dzięki świetnemu, jak zwykle, opanowaniu muzycznemu swej partji, p. Peter miał szczęśliwe momenty, na ogół jednak, całość była zbyt niepewna i szwankująca w intonacji. Dobrą Lolą była p. Okońska, zaś p. Kasprzowiczowa jako Lucia, zasługuje na słowa szczerzego uznania. Dyrygował muzykalnie p. Lehrer.

Stefanja Łobaczewska.

Na srebrnym ekranie.

Pałace: „Dama Kameljowa” wytwórni First National Pictures.

Po dość długim czasie ukazał się wreszcie film, któremu warto kilka słów poświęcić. Dzieło Dumasa po scenie i operze doczekało się także realizacji filmowej istotnie pierwszorzędnej. Tego rodzaju scenariusze, których treść jest ogólnie znana i wyzyskana następczą aktorom i reżyserowi, wywołują największe trudności. Trzeba bowiem widza zainteresować momentami nowymi albo przynajmniej już podanymi w sposób możliwie najlepszy. Inaczej rzecz niż i zniechęca.

Twórca „Ben-Hura” Fred Niblo przypominał się powieścią Dumasa z najlepszej strony. „Dama Kameljowa” bowiem jest wyreżyserowana i zmontowana znakomicie i jak piękny obraz posiada całe mnóstwo ślicznych, dyskretnych „nuanców”. Wylizacz je niepodobna. Uważny widz spostrzeże je snadnie. O sukcesie filmu zdecydowała jednak przedewszystkiem Norma Talmagde. Sądzę, że nazwanie tej z bożej łaski artystki Duse ekranu nie jest przesadą. Wśród plejady gwiazd filmowych wyróżnia się presubtelną grą, wdziękiem tylko jej właściwym a w pierwszym rzędzie ekspresją posuniętą do nienapotykanych u innych, granic. Stąd jej Małgorzata jest kreacją skończoną, godną największego podziwu i dokładnej obserwacji przez naszych... aktorów scenicznych.

Partnerem Normy jest John Gilbert, który dostraja się do wysokiego poziomu jej gry i z roli wcale niewdzięcznej wychodzi więcej niż obronną ręką. Pozatem widzimy kilka epizodycznych postaci — pierwszorzędnie zagranich. „Dama Kameljowa” w inscenizacji Nibla jest znakomitą atutem dla konserwatystów ekranu w walce z nowatorami.

St. M.

Wychowanie fizyczne.

Tragiczne zniwo. Istnieje pogląd, że nieśczęścia podlegają częstokroć fatalnemu prawu serii. Za jednym, spada szereg dalszych, dotyczących tej samej rodziny, lub innego środowiska ludzkiego. Śmierć sportowca w kwiecie wieku jest zjawiskiem wyjątkowym. Zahartowany i zaprawiony fizycznie staje się odporniejszym na zakusy śmierci. Kiedy więc w ciągu kilku miesięcy ta śmierć skosiła aż sześć kwitnących żywiołów polskich sportowców trudno oprzeć się wrażeniu, że takie straszliwe prawo serii jednak istnieje. Kolejno zmarli: sp. por. pilot Berski, sp. mjr. Nussbaum, sp. R. Stahl, sp. Klemadel, sp. Freyer i sp. Popiel. Każdy z nich w życiu sportowym kraju odgrywał wybitną rolę. Młody nasz ruch

niełatwo przeboleje ich stratę, zapelnili lukę i nadziei godnych zastępców na miejsce tych pięciu, którzy odeszli na zawsze.

Sp. por. pilot Berski, A. Freyer i St. Popiel zginęli śmiercią tragiczną. Por. pilot Berski, mistrz Polski i armji w szermierce na szpady zginął śmiercią lotnika. A. Freyer w bohaterskim zapale ratując kulturalne skarby z płonącego zamku hr. Tarnowskich w Dzikowie, padł pod gruzami walącego się sifitu. Śmierć ta jest tragicznym dokumentem, w jakim duchu wychowanie sportowe kształtuje charakter młodzi. Sp. Freyer był jednym z czołowych lekkoatletów polskich, a najlepszym biegaczem na długie dystanse. Stefan Popiel, kapitan rez. W. P., kilkakrotnie odznaczony za waleczność w wojnie bolszewickiej, był jednym z najlepszych bramkarzy polskich. Przez szereg lat grał w drużynie „Cracovia”, kilkakrotnie za znakomitem powodzeniem broniąc barw narodowych w reprezentacyjnej drużynie piłkarskiej Polski. Zginął w majątku swoim pod Ropczycami zamordowany przez niewyśledzonych do tej pory sprawców. Po kilkudniowej chorobie zmarł w Paryżu sp. E. Klemadel, najlepszy tenisista polski, który niejednokrotnie w najcięższych konkursach zagranicznych zwyciężał przeciwników, zaliczających się do czołowej klasy europejskiej. Również na obcej ziemi, w Wiedniu, po nieudanej operacji zgał sp. R. Stahl jeden z najlepszych tenisistów lwowskich. W Warszawie zamknął niedawno temn oczy zmożony krótko, lecz śmiertelną chorobą sp. mjr. Nussbaum, najlepszy nasz strzelec z pistoletu i znakomity szermierz. Cześć pamięci zmarłych sportowców polskich!

Tor saneczkowy na drodze Kiselki, urządzony staraniem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., zostanie w najbliższych dniach oddany do użytku lwowskiej publiczności. Prace nad urządzeniem krzyżują i instalacja światła elektrycznego dobiegają końca. Nader niskie ceny wstępu uprzywilejnia tor tysięcznym rzeszom młodzi i starszych. (P.)

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Depesze z nocy.

DEMENTI.

Berlin, 8 stycznia. (PAT). Komunikują tu, że wiadomość, jaka ukazała się w prasie warszawskiej, jakoby poseł polski w Berlinie Olszowski ciężko zachorował, jest pozabawiona wszelkich podstaw. P. Olszowski przechodził jedynie lekkie zaziębienie, a już wczoraj objął ponownie urzędowanie w poselstwie.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice, 8 stycznia. (PAT). Najbliższe posiedzenie Sejmu śląskiego odbędzie się we środę 18 stycznia br. o godz. 15.

Katowice, 8 stycznia. (PAT). W dniu dzisiejszym odbył się tu zjazd narodowego Związku powstańców i byłych żołnierzy, na który przybyło 96 delegatów z całego Śląska. Nadesłano również wiele depesz powitalnych, między innymi od ks. biskupa Lisieckiego, majora Kościakowskiego z Warszawy i innych. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele Panny Marji. Po uchwaleniu absolutorjum, wybrano nowy zarząd, którego prezesem został p. Mirski. Uchwalono też wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzpltej Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, ks. biskupa Lisieckiego i Wojewody Dra Grażyńskiego. Po zakończeniu obrad uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na płycie poległych powstańców.

WIEŚCI Z RUMUNJI.

Bukareszt, 8 stycznia. (PAT). Jak donoszą dzienniki, książę Mikołaj ma być zamianowany w zastępstwie króla najwyższym dowódcą armji rumuńskiej. Nominacja księcia Mikołaja jest podobno oznaką starań rządu w kierunku usunięcia polityki z armji.

Bukareszt, 8 stycznia. (PAT). Maniu, szef partji narodowo-chłopskiej, oświadczył w czasie pobytu w Cluj, że wiadomość podana przez „Neue Freie Presse” o jego wyjeździe zagranicę jest zupełnie fałszywa. Maniu pozostaje w kraju, aby prowadzić w dalszym ciągu kampanję skierowaną przeciw rządowi liberalnemu. Prasa narodowo-chłopska odrzuciła oskarżenie, jakoby podroź przywódców partji narodowo-chłopskiej zagranicę miała nosić charakter misji politycznej.

Bukareszt, 8 stycznia. (PAT). W poniedziałek rozpoczęło się w Cluj drugie proces przeciw dalszej grupie oskarżonych o wywołanie zaburzeń w Oracea Mare.

ECHA ZAJŚCIA W ST. GOTHARD.

Praga, 8 stycznia. (PAT). „Ceske Slovo” podkreśla, że akcja w sprawie zajścia w St. Gothard wykazała, jak mało zaufania można mieć do Europy środkowej, o ile chodzi o Węgry, oraz jak konieczna jest nieustanna czujność nad posunięciami węgierskimi, zagrażającymi pokojowi. Skądinąd dziennik zaznacza, że pozbawione są podstaw wiadomości z Białogrodu, jakoby ukazały się w części prasy co do zbiorowej

noty, którą miałyby rzekomo wystosować do Ligi Narodów państwa Małej Fntenty.

Ateny, 8 stycznia. (PAT). Wielką sensację wywołała w kołach politycznych wiadomość, jakoby były prezydent Venizelos oświadczył, iż będzie kandydował podczas najbliższych wyborów na prezydenta. Tem tłumaczy się fakt, że Venizelos zamieszkał znowu po wielu latach w Atenach.

Praga, 8 stycznia. (PAT). „Narodni Listy” dowiadują się, że paryska komisja odszkodowań zaleciła wszystkim państwom sukcesyjnym, aby uregulowały między sobą niezłatwione dotychczas kwestje przed zebraniem się w Paryżu wspólnej konferencji, w przeciwnym bowiem razie konferencja ta uległaby dalszej zwłoce. W związku z tem Rumunja zapowiedziała na przyszły tydzień przybycie do Pragi jej delegatów.

Rzym, 8 stycznia. (PAT). W godzinach popołudniowych przybyła tu królewska para afganistańska z księciem następcą tronu, powitana przez królewską parę włoską, księcia następcę tronu Włoch, Mussoliniego, ministrów, oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Depesze przedpołudniowe.

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa, 9 stycznia. (AW) W dniu 10 b. m. odbędzie się tu zebranie wszystkich Wojewodów, celem poinformowania Rządu o całokształcie sytuacji przedwyborczej w poszczególnych Województwach, omówienia taktyki wyborczej i wydania szeregu koniecznych zarządzeń w związku z wyborami.

STOPA DYSKONTOWA NIE ULEGNIE ZMIANIE.

Warszawa, 9 stycznia. (AW) W związku z obiegającymi prasę pogłoskami o projektowanej w najbliższym czasie zmianie oficjalnej stopy dyskontowej, dowiadujemy się, że wiarygodności tego rodzaju są bezpodstawne, gdyż sfera miarodajna nie myśli o zmianieniu obecnie obowiązującej stopy dyskontowej, jak długo istnieć będzie tak wielka, jak obecnie, rozbieżność między stopą dyskontową Banku Polskiego a banków prywatnych i w dyskoncie prywatnym. Pozatem banki prywatne — po przejściu silnego kryzysu w r. 1927 — muszą dojść do równowagi finansowej i wzmocnić swoje środki obrotowe. Dlatego nie myśli się narazie o jakikolwiek zmianach radykalnych, nie umotywowanych przez życie.

PRZED WYBORAMI.

Poznań, 9 stycznia. (AW) Organ N. P. R. — prawicy „Prawda” donosi, iż wszystkie prawie koła Partji Pracy poznańskiej, przeszły do Stronnictwa Chłopskiego. Powodem rozłamu Partji Pracy w Wielkopolsce, były kwestje personalne.

Poznań, 9 stycznia. (AW) W sali Domu Ewangelickiego odbył się tu, pod przewodnictwem Bema, wiec P. P. S. — lewicy, w którym wzięto udział około 800 osób. Przybył na wiec zwolennicy P. P. S. nie zostali wpuszczeni na salę. Na wiecu przemawiał p. Bem oraz sekretarz Zarządu Głównego P. P. S. — lewicy, p. Czuma. Ruch organizacyjny elementów komunizujących na terenie Poznańskiego ożywił się ostatnio bardzo znacznie.

PO ZJEZDZIE ZJEDNOCZENIA STANU ŚREDNIEGO.

Warszawa, 9 stycznia. (AW) W związku z obradami Zjednoczenia stanu średniego w Warszawie, „Kurier Polski” zamieszcza wywiady z przywódcami ruchu Zjed. stanu śred. Zapytywany o stanowisko polityczne zjazdu inż. Rogowicz oświadczył, że zjazd stoi na stanowisku ścisłej współpracy z obecnym Rządem. Radny zaś Makowski uzasadniał to stanowisko koniecznością pracy nad odrodzeniem gospodarczym kraju, co realizuje Rząd obecny. Zdaniem p. Makowskiego, prawica straciła całkiem kontakt ze stanem średnim i tylko nieliczne jednostki tego stanu pozostały w szeregach Z. L. N. Prez. Zw. cechów, p. Weber, mówiąc o postulatach gospodarczych, krytykuje obecną politykę cen i domaga się zmieszenia podatku obrotowego.

Z ostatniej chwili.

O BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE W OKRESIE WYBORCZYM.

Warszawa, 9 stycznia. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że władze bezpieczeństwa wydadzą w najbliższych dniach szereg zarządzeń zmierzających do zapobieżenia w okresie przedwyborczym wystąpieniom jakichkolwiek bojówek partyjnych. Funkcjona-

narzucze Policji Państwowej będą pouczeni o obowiązujących przepisach w sprawie urządzania wieców i zgromadzeń wyborczych.

NA GRUZACH BLOKU Mniejszości.

Warszawa, 9 stycznia. (Tel. wł.) Z wiadomości o akcji przedwyborczej, otrzymanych w ciągu ostatnich dwóch dni widać, że wśród mniejszości narodowych zachodzą coraz głębsze rozdziewki. Między innymi Rosjanie rozpoczęli rokowania ze starobrzezdowcami na temat utworzenia bloku mniejszości narodowych, złożonego z grupowań stojących na stanowisku uznania państwowości polskiej. Jednocześnie Centralny Związek kupców żydowskich w Wilnie postanowił zrewidować swój akces do bloku mniejszości narodowych.

PRASA STOLECZKA O ZJEJZDZIE STANU ŚREDNIEGO.

Warszawa, 9 stycznia. (Tel. wł.) Dziś rano pisma poranne warszawskie omawiają wczorajszą wielką manifestację stanu średniego na rzecz Rządu Marszałka Piłsudskiego. „Epoka”, „Głos Prawdy”, „Kurier Poranny” wskazują, że zjazd wywołał olbrzymie zainteresowanie najszerzych sfer mieszczańskich i rękodzielniczych Polski. Wielka sala warszawskiej Rady miejskiej z trudnością mogła pomieścić liczne zastępy przedstawicieli stanu średniego, przybyłych z całej Polski. Jednocześnie prasa narodowo-demokratyczna czując, że usuwa się jej z pod nóg grunt, na którym usiłowała przez tyle lat działać bezkonkurencyjnie, stara się pomniejszyć znaczenie zjazdu i dowodzi, że tylko niektóre rzemiosła były na nim reprezentowane. Dowodzenia te nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

ODPRAWA NIEPOWOLANYM OBROŃCOM LITWINÓW.

Warszawa, 9 stycznia. (Tel. wł.) W dzisiejszym „Kurjerze Porannym” naczelny publicysta tego pisma daje odpowiedź na różniące bałamuctwa prasy zachodniej na temat niebałamuctwa prasy zachodniej na temat Wilna. Przedewszystkiem odpowiada na artykuł poważnego czasopisma angielskiego „Fortnightly Review”. W artykule tym powiedziano, że Polska powinna wspaniałomyślnie poczynić Litwie pewne koncesje terytorjalne tak, aby Litwini mogli adorować obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. „Kurjer Poranny” oświadcza, że tego rodzaju projekty są marzeniem polityki berlińskiej i moskiewskiej. Ponieważ jednocześnie „Le Temps” porównuje Wilno ze Strassburgiem, „Kurjer Poranny” oświadcza: „To nie jest to samo. W Strassburgu ludność mówi po niemiecku, a w Wilnie tylko po polsku”. Wywód zasadniczy artykułu brzmi: Polskie Wojskowiództwo wileńskie oswojone przez generała Żeligowskiego od zagarnięcia go przez Litwinów, dokonane podczas najazdu sowieckiego na Polskę, połączyło się wiekście własnym aktem samostanowienia. Ktoby ten stan rzeczy na jakiegokolwiek drodze chciał naruszyć, naraziłby temsamem pokój Europy.

Z POBYTU DYR. GORECKIEGO W MOSKWIE.

Warszawa, 9 stycznia. (Tel. wł.) Przybyły wczoraj do Moskwy dyrektor PAT-a p. Piotr Górecki złożył wizytę w Wydziale prasowym komisariatu do spraw zagranicznych; dziś odbędzie konferencję z naczelnym dyrektorem telegraficznej agencji sowieckiej w sprawie wymiany depesz między obu agencjami. W związku z pobytem dyr. Góreckiego w Moskwie w poselstwie polskim odbędzie się przyjęcie dla przedstawicieli prasy.

INSPEKCYJA WOJSK SOWIECKICH.

Warszawa, 9 stycznia. (Tel. wł.) Z Moskwy nadeszła depesza, że Budienny rozpoczął wczoraj inspekcję oddziałów wojskowych na Pograniczu polsko-sowieckim.

Sprawy gospodarcze.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za grudzień 1927 r. wyniosły ogółem 225 milionów złotych, t. j. o 34 milionów złotych więcej, niż za grudzień 1926 r. w tem wpływy z danin publicznych wynosiły 154 mil. zł. wobec 124 mil. zł., wpływy zaś z monopolów 71 mil. zł., wobec 67 mil. zł. ze grudnia 1926. Daniny publiczne dały więc za grudzień 1927 o 30 milionów złotych więcej, monopol zaś o 4 mil. zł. więcej, niż za grudzień 1926 r.

Sytuacja finansowa Polski. W bardzo rozpowszechnionym biuletynie giełdowym d. t. „Paris-Telegrammes” znajdujemy zna-

mienny artykuł, poświęcony sytuacji finansowej w Polsce. Sytuacja ta — stwierdza biuletyn — uległa znacznej poprawie po uzbiorzeniu ostatniej pożyczki stabilizacyjnej. Doskonaleniu tego może być równowaga budżetowa, jaką Polska osiągnęła: według przewidywań przewyżka dochodów nad wydatkami wywodzi się w budżecie na rok 1928/29 mi wyniesie w dochody Państwa w tym o 121.440.000 zł. Dochody Państwa w tym okresie w porównaniu do obecnego okresu budżetowego wzrosną o 369.000.000 zł., wydatki zaś o 240.000.000 zł. Przyczem nowy budżet uwzględni w znacznie większym stopniu od dawnego wydatki na cele społeczne. Dowiadujemy się w dalszej części artykułu, że pożyczka stabilizacyjna otwiera Polsce drogę do kapitałów na rynkach międzynarodowych i to w warunkach, które rodują nam najlepsze perspektywy na przyszłość. W ten sposób zostaje zamknięty pierwszy okres konsolidacji ekonomicznej w kraju, który, opierając się na trwałych pod-

stawach raz ustabilizowanej waluty, posiada rozległe możliwości rozwoju we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że Polska pod względem finansowym wchodzi w nową fazę swego rozwoju.

Sprawy węglowe. Według prowizorycznych obliczeń, wydobycie węgla w Zagłębiu śląskim w miesiącu grudniu 1927 wyniosło 2.506.000 tonn, czyli w stosunku do listopada wzrosło o 19.000 tonn. Dokładne cyfry zbytu węgla w grudniu na rynku wewnętrznym nie są jeszcze znane. Natomiast eksport węgla górnośląskiego wyniósł 818.000 tonn, t. j. zwiększył się w porównaniu z listopadem o 25.000 tonn. W zwiększonym więc eksporcie mamy wyłuszczenie wzrostu wydobycia węgla. Zbyt na rynku wewnętrznym kształtował się w grudniu na poziomie listopadowym.

Przetwory zwierzęce. Na rynku przetworów zwierzęcych, a więc przedewszyst-

kiem kiszek wołowych, cielęcych, barasich, pęcherzy etc. panuje w dalszym ciągu ruch ożywiony. Handel przetworami i odpadkami zwierzęcymi znajduje się przeważnie w rękach drobnych firm, nie posiadających większych środków obrotowych. W Warszawie istnieje jedna jedyna tylko większa firma handlowa, która zajmuje się głównie eksportem przetworów. Zagranica interesuje się w znacznym stopniu naszym towarem. Szwajcaria poczyniła większe zamówienia na żołądki cielęce, nadające się bardzo dobrze do produkcji serów szwajcarskich. Czechosłowacja poszukuje u nas rogów i kopyt, Anglja i Hiszpanja żołądków cielęcych, bionek, kiszek wieprzowych etc. Zamówienia zagraniczne są bardzo poważne, jednakże niewielka tylko ilość transakcji dochodzi do skutku, ponieważ Polska nie posiada odpowiednich organizacji, któreby zajęły się scentralizowaniem i eksportem przetworów zwierzęcych.

GIELDA LWOWSKA

poniedziałek, 9 stycznia 1928.

Table with columns: KATEGORJE, Wart. nom., Ostatnia dywidenda, Płaca zł., Żądają zł., Transakcje. Includes sub-sections: I. Papiery państwowe, II. Listy zastawne, III. Oblig., IV. Akcje, b) Handlowe, c) Przemysłowe.

GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 9 stycznia 1928. Na Giełdzie większe obroty w pszenicy, ży- cie i ziemniakach. Ogólny obrót 500 ton. Poza Giełdą poszukiwany jęczmień browar- niany. Zboża chlebowe wykazują wyższe ceny, je- czmiona znacznie podrożały. Mimo podrożenia pszenicy i żyta ceny mąki utrzymują się na dotychczasowym poziomie a to z powodu nagromadzonych w młynach zapasów. Tendencja zwykła, usposobienie oży- wione.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750-760 gr. 4775-4875. Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730-740 gr. 4575-4675. Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 3850-3950. Jęczmień małopolski browarniany gr. 3850-4100. Jęczmień małop. pastewny 670 gr. 4000-4100. Jęczmień małop. pastewny 640 gr. 3575-3675. Jęczmień małop. pastewny 600-610 gr. 3350-3450. Owies małopolski ex 1927 450 gr. 3175-3275. Kukurudzianka 3450. Fasola 3550. Ziemniaki przemysłowe 550-600. Fasola biała 4000-5000. Fasola kolorowa 4000-4500. Fasola krasa 5000-5500. Groch 1/2 Victoria 5500-6000. Groch polny 4000-5000. Bobik 3300-3400. Wyka 6000. Mieszanka pastewna w ziarnie 750-800. Siano słodkie krajowe prasowane 750-800. Siano słodkie krajowe 425-475. Hreczka 3700-3800. Len 6800-7100. Łubin niebieski 2175-2275. 850. Stoma praso-ana 425-475. Mąka pszenna Rzenak ożymy ex 1927 6800-7100. Mąka pszenna 40% 8300-8400. Mąka pszenna 50% 7550-7600. Mąka żytnia 65% 5900-6000. Gry-ik kukurudziany 4900-5000. Mąka kukurudziana 3400-3500. Otreby by żyta i to bez worka 2475-2525. Kasza hreczeczna netto bez worka 2475-2525. Kasza jeźmienna 5650-5750. Pęczak 5400-5500. Pr. so krajowe 4200-4400. Makuchy lina 2300-2600. Ma- niewona krajowa naturalna 2300-2600. Ma- nieski 1000-1200. Mak siwy 8500-10000. Warki jutowe wyr. Stradom. Warta 170-180. Cze- st-chowianka 75 kg. za sztukę 165-170. Warki używane dobre, za sztukę 150-160.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 stycznia 1928. Dolar St. Zjednoczone 888 890 886. Oslo 24000 24060 23940. Kopenhaga 12450 12481 12419. Sztokholm 12450 12481 12419. Belgja 35955 36040 35865. Holandia 4344 4355 4344. Londyn 890 892 888. Nowy Jork 3505 3514 3496. Paryż 26415 2648 2635. Praga 17185 17228 17142. Szwajcaria 12580 12610 12594. Wiedeń 4713 4725 4701. Włochy 6650 6650 6650. 8% pożyczka konwersyjna 6150-6100. pożyczka kolejowa konwersyjna 10245, 10200, 10225. pożyczka kolejowa 6300 6250. dolarówka 6300 6250. 5% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 9300, 9300 Bank Matop.

5% listy zastawne Banku Rolnego 9200-9300. 5% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 9200-9300

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 7 stycznia 1928. Bank Dysk. 13000. Bank Handl. 12300. Bank Pol. 16050-16150. Bank Przem. 10700. Bank Zach. 3400. Bank Zw. Sp. Z 9200-9300. Spiess 15500. Sita światło 9500. Gosławice 8150. Waisz. cukier 8000-8175.

GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 7 stycznia 1928. Górka 9600-10000. Siersza dol. 5850. Nie-nojowski 245. Krakus 034. Chybie 615-630. Koleje Kocmyrzów 200000-21500.

GIELDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 7 stycznia 1928. Amsterdam 28524. Belgrad 1246. Bruksela 16840. Budapeszt 9873. Buka eszt 12370. Kopenhaga 431/2. Londyn 18945. Medj lan 34493/4. N. Jork 12155. Paryż 3740. Praga 70705. Szwajcaria 2780. Włochy 2094. Sztokholm 5091/2. Warszawa 19035. Zurych 13633. Amerykańskie 70410. Bulgarskie 16820. Francuskie 2802. Włoskie 3728. Jugosłowiańskie 12385. Polskie 7915-7955. Czeskie 2091/2. Węgierskie 13600. Szwajcarskie 13622. Angielskie 7000. Rumuńskie 7000. Belgjskie 073. Renta lutowa 0715. Renta kor nowa 051. Dunaj S. Adria 8590. Tureckie 4710. Bank Matop.

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 9 stycznia 1928. Otwarcie 2039. Zamknięcie 2039 1/2. Londyn 5187 1/2. Nowy Jork 7238. Belgja 2744 1/2. Włochy 8960. Hiszpanja 20910. Holandia 12347 1/2. Berlin 7320. Wiedeń 13965. Sztokholm 13785. Oslo 13895. Kopenhaga 373 1/2. Sofja 1535. Praga 5810. Warszawa 9065. Budapeszt 913. Białogród 690. Ateny 269. Konstancynopol 320. Bukareszt 1305. Helsingfors 22100%. Buenos Aires 22100%.

GIELDA PARYSKA.

Paryż, dnia 9 stycznia 1928. Londyn 12402. Belgja 2546. Włochy 35500. Szwajcaria 49050. Holandia 102570. Rumunja 7540. Niemcy 1565. Niemcy 60500. Wiedeń 35900.

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 9 stycznia 1928. N. Jork 48700 1/2. Holan-ja 1208 3/4. Francja 12402. Belgja 3492 1/2. Włochy 9213. Niemcy 2048. Szwajcaria 2528 1/2. Praga 16443. Wiedeń 3452. Warszawa 4350.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

NADESLANE.

ZAKŁADY OGRODNICZE C. ULRICH

założ. 1805 r. w Warszawie, Sp. Akc. Centrala — Ceglana 11, tel. 9-25.

zawiadamiają, że wyszedł z druku

CENNIK NASTON NA ROK 1928

i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie

